

PABLO ES, Nie przepraszaaj mnie

coraz bardziej nie tolerujemy siebie
a wszystkie piękne dni
przestają mieć znaczenie
kolejne krople spadają na ziemię
to przecież nasz nieodłączny element

Róża zwiędła jak my
I ten podarty lis
Cna niebie ciągły krzyk
Gdzie wtedy byłaś ty?

W samotności się gubię
Bo byłaś tu parę lat
W trudne noce poczuje
Ze za nami ten czas

Byłaś tą jedyną dla ciebie zdrowi esie leje
i choć nie jesteśmy raz
w moim sercu istniejesz

ja spadam w dół
odczuwam ten ból
ostatnia iskierka nadziei gaśnie

łapałem za rękę
gdy było ci zimno
tak pięknie kłamałaś
ze wierzyłem w twoją niewinność
i nie przepraszam mnie więcej
bo nie chce tych pustych słów